

Czy to Ty decydujesz, czy przeczytasz ten artykuł?

Autor tekstu: **Piotr Jaskółka**

Czy powinniśmy karać przestępców? Czy moralnie odpowiadamy za swoje czyny? Czy autor może pisać ten tekst lub go nie pisać, a Czytelnik zapoznać się z nim lub nie? Czy rzeczywiście mamy wolny wybór pomiędzy zrobieniem czegoś, a zrobieniem czegoś innego?

Powszechnie uważamy, że taki wybór mamy. To każdy z nas — korzystając z wolnej woli — decyduje co robi, w związku z tym ponosi za swoje działania odpowiedzialność. Już chwila refleksji pozwala nam jednak stwierdzić, że każde nasze zachowanie ma pewne przyczyny. Fizyka także nie pozostawia tutaj wątpliwości — wszystko ma swoją przyczynę i od tych przyczyn zależy stan aktualny. Nasze zachowania nie mogą być inne niż są, ponieważ ich przyczyny były takie, a nie inne. A te przyczyny były efektem działania innych przyczyn.

Czy skazani jesteśmy na wybór stanowiska pomiędzy twardym determinizmem, który w zasadzie wyklucza wolną wolę, a uznaniem wolnej woli za niefizykalną przyczynę naszych działań? Czy musimy ratować się, modyfikując definicje wolnej woli tak, aby przystawały do aktualnej wiedzy?



Rzecz jasna nie sposób wymienić tutaj wszystkich stanowisk dotyczących wolnej woli. Nie siląc się na rozstrzygnięcie tak rozległej kwestii chciałbym jednak zaproponować pewien eksperyment myślowy możliwy do wykonania, jak się wydaje, w oparciu o własne doświadczenia. Proponowałbym na subiektywne poczucie wolnej woli — zamiast zupełnie je odrzucać — spojrzeć jak na pewne narzędzie, uproszczenie rzeczywistości, którymi jako ludzie z powodzeniem posługujemy się w życiu codziennym. Skoro z jakichś przyczyn poczucie to istnieje, błędem byłoby zakładać z góry, że jest to iluzja zupełnie nieprzydatna.

Mamy też inne niedoskonałe narzędzia — mowa czy pismo nie zawsze jest w stanie oddać myśl autora (a i sama ta myśl może przecież niedoskonale opisywać rzeczywistość), ale nie sposób z nich zrezygnować tylko dlatego, że nie są doskonałe. Nie mowa czy pismo są w swej niedoskonałości złe ale założenie, że obcując z opisami obcujemy ze wskazywaną przez nie rzeczywistością. Stereotypy czy pewne przekonania także często mają wpływ na nasze decyzje i to nie one same w sobie są złe, a nadawanie im statusu wiedzy jest złe. Przyjrzyjmy się więc działaniu tego konkretnego narzędzia i niezwykle ważnej konsekwencji wynikającej z jego stosowania.

Wolna wola — praktyczne narzędzie

Załóżmy najpierw, że wolna wola istnieje i jest elementem pewnego systemu, do którego prawidłowego działania jest potrzebna. Jej odrzucenie wymagałoby zastąpienia jej czymś innym, być może także zupełnego przebudowania aktualnego systemu (jak karać przestępców, skoro ich działania są zdeterminowane? Co z naszą odpowiedzialnością za postępowanie? Czy możemy świadomie wpływać na nasze życie?). Czy jest więc tak, że w każdej sytuacji mamy pełną swobodę własnych decyzji? Możemy wybrać to lub coś dowolnie innego? Wydaje się, że jest to trochę bardziej skomplikowane. Pobieźna nawet obserwacja pozwala łatwo stwierdzić, że istnieje ogrom czynników, na które nie mamy żadnego wpływu lub ten wpływ mamy mocno ograniczony. Urodziliśmy się tu, a nie gdzieś indziej, mamy takie a nie inne doświadczenia, wiedzę, wspomnienia. Całe nasze życie i okoliczności, w jakich się znajdujemy mają pewien wpływ na możliwości działania. Te czynniki, czy ograniczenia, których jesteśmy przecież świadomi nie mają jednak wpływu na istniejące w dalszym ciągu poczucie, że mamy wolną wolę. Spróbujmy przyglądnąć się temu, gdzie ona miałaby działać budując prosty schemat.



Jeśli mamy możliwość poświęcenia czasu na zastanowienie, to zwykle nasza decyzja dotyczy działań w przyszłości. Kiedy zastanawiamy się czy pójść wieczorem do kina czy zostać w domu, mamy świadomość własnych ograniczeń (np. koszt), ograniczeń sytuacji (np. repertuar). Nie bierzemy jednak pod uwagę będących w naszym zasięgu innych opcji działania — moglibyśmy przecież równie dobrze spotkać się ze znajomymi, wyjść na koncert czy na kolację lub zrobić jakkolwiek inną rzecz. Nie bierzemy pod uwagę także tych opcji, na które nie pozwalają nam fizyczne ograniczenia — to, że nie potrafimy latać nie pozbawia nas poczucia wolnej woli.

Choćby w tak prozaicznym przykładzie widać, że przyszła sytuacja w każdym wypadku nie ogranicza się jedynie do zupełnie swobodnej decyzji. W naszej aktualnej, bieżącej sytuacji na bodźce już nie mamy wpływu — są zdeterminowane. Ponieważ nie mamy świadomości wszystkich możliwych bodźców dotyczącej naszej aktualnej sytuacji (nawet, jeśli nie wymykają się one poznaniu, to z pewnością są poza polem naszej świadomości) mamy jedynie pewne, mniej lub bardziej właściwe wyobrażenie o naszej aktualnej sytuacji. Także jeśli chodzi o nasze potencjalne możliwości działania, przewidzenie ich efektów może być bardziej lub mniej dalekie od rzeczywistości. Mamy więc jedynie wyobrażenie o naszych decyzjach.

Decyzje poza świadomością

Decyzja poprzedza każde nasze działanie choć, jak się wydaje, większość tych podejmowanych na co dzień decyzji jest poza naszą świadomością. Codziennie wykonujemy wiele czynności, bez każdorazowej refleksji i bez każdorazowej świadomej decyzji co do naszych zachowań. Te, jak się wydaje, podejmowane mogą być na podobnych zasadach co decyzje, które (jak sądzymy) są wynikiem naszego wolnego wyboru.

Decyzje i działania pozbawione refleksji zbliżone są do odruchów, a tego rodzaju działania możemy najzwyczajniej trenować i to właśnie robimy żyjąc. Zachowując się niewłaściwie trenujemy niewłaściwe zachowania i odwrotnie. Aby w niespodziewanej sytuacji zachować się jak „człowiek moralnie wysoko stojący” nie wystarczy więc decyzja aby tak właśnie się zachowywać — konieczne jest praktykowanie takiego sposobu postępowania, by stał się dla nas właściwy, niemalże odruchowy. Świadoma praktyka takich zachowań zwiększa nasze szanse na podobne właściwe zachowanie w przyszłości, choćby decyzja w przyszłości była nieświadomiona.

Czy świadomość faktu, że w telewizji oglądamy reklamę powoduje, że reklamy nie działają? Oczywiście działają, są bodźcem który na nas wpływa i jest jednym z elementów, które mają wpływ na nasze decyzje związane z produktami. Podobnie wpływają na nas inne informacje — jeśli preferujemy konkretny tytuł prasowy istnieje spore ryzyko, że prezentowane w nim informacje będą dla nas silniejszym bodźcem związanym z oceną sytuacji np. politycznej niż te z innych źródeł.

Rozważania niniejsze dotyczą tych świadomych i tych nieświadomych decyzji w takim samym stopniu, jedynie obszar działania wolnej woli występuje — jeśli występuje — w przypadku tych świadomych decyzji. Już to zdaje się świadczyć, że wolną wolę miewamy raczej niż mamy.

Bodźce

Na proces podejmowania decyzji mają więc wpływ bodźce, na jakie jesteśmy wystawieni. „Wystawieni” nie oznacza jedynie ich świadomego rozważania, oznacza ich odbieranie. Jak w podanym wyżej przykładzie reklamy — samo jej oglądanie ma na nas wpływ. Podobnie książki, sztuka — szansa na to, że wartościowy bodziec związany z naszym postępowaniem znajdziemy w Etyce nikomachejskiej wydaje się być większa, niż na odnalezienie jej w tabloidzie. Wpływ mają także rzecz jasna bodźce generowane przez nas samych, a powstałe często w wyniku działania tych wymienionych wcześniej zewnętrznych — emocje, wspomnienia, wiedza, dotychczasowe obserwacje rzeczywistości. Oczywiście jest ich o wiele więcej, a często to właśnie nieznanostwo niektórych istotnych przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych powoduje, że zachowujemy się niewłaściwie.

Obszar działania wolnej woli

Jeśli wolna wola rzeczywiście miałaby istnieć, polegałaby jak się wydaje na możliwości wyboru pomiędzy tymi opcjami działania, które potrafimy sobie uświadomić i jedynie wówczas, gdy moglibyśmy się nad nimi zastanowić. Czas refleksji będzie więc czasem, w którym wystawiamy się na działanie pewnych bodźców, które mogą zwiększyć liczbę możliwych opcji działania. Refleksja daje nam więc szansę na pozyskanie większej liczby informacji — czy to w wyniku zastanowienia, czy w wyniku nowych, niedostrzeganych uprzednio bodźców z otoczenia. Niebagatelne znaczenie z pewnością będzie miało także wstrzymanie się od emocjonalnej reakcji — emocje są silnym bodźcem, nie ulega wątpliwości, że nie w każdym przypadku będą właściwym powodem podjęcia decyzji i działania. Wygląda więc na to, że tam, gdzie możemy sobie pozwolić na zastanowienie warto to zrobić nawet wówczas, jeśli wybór wydaje się już od pierwszej chwili oczywisty.

Jeśli pozwolimy sobie na chwilę refleksji, z pewnością dostrzeżemy w każdej sytuacji kilka możliwości działania. Istnieje, jak sądzę spora szansa, że Czytelnik po podjęciu mniej lub bardziej świadomej decyzji o podjęciu wysiłku lektury tego artykułu od początku jego lektury do tej pory nie zadał sobie pytania „Czy mam czytać ten artykuł dalej?”. Ale teraz to zapisane tutaj pytanie może być powodem refleksji. Może być bodźcem, który pozwolił uświadomić sobie, że możemy czytać, ale przecież możemy także nie czytać. Jeśli takie pytanie się dotychczas nie pojawiło, nieuświadomionym wyborem było „czytam dalej”, ale teraz mogą pojawić się inne opcje i inne bodźce, tym więcej, im dłuższy będzie ten pisany z niemałym wysiłkiem akapit. Może być to równie dobrze bodziec „przeczytam go później”, „zrobię mu na złość” czy jakkolwiek inny. Czas refleksji to obszar, w którym może działać wolna wola. Im więcej czasu poświęcimy na refleksję, tym więcej bodźców może do nas dotrzeć. Im lepszej jakości będą to bodźce, im bardziej inspirujące otoczenie, tym większa szansa na lepszy wybór.

Obowiązek wynikający z wolnej woli

Na to, jakie widzimy możliwości działania wpływa nasze doświadczenie, wiedza, umiejętności — także w dużym stopniu wpływa na nas otoczenie, w jakim się znajdujemy. Czy więc — w dalszym ciągu zakładając istnienie wolnej woli — nie ponosimy moralnej odpowiedzialności nie tylko za same działania w danej chwili, ale także za brak działań w zakresie poszerzania naszej wiedzy, wysiłków w zakresie zmiany naszego otoczenia na naszą korzyść? Jeśli wiedza może mieć wpływ na decyzje, które podejmujemy, czy możemy zaniedbać jej zdobywanie? Rozwój osobisty wydaje się nie być jedynie możliwością — w takim ujęciu stałby się naszym obowiązkiem.

Teraźniejszość jako fundament przyszłości

Warto także, jak się wydaje, na nasze działania spojrzeć nieco inaczej, z perspektywy przyszłości. Dzisiaj są one skutkiem pewnych uwarunkowań (i podjętych decyzji), ale jednocześnie są uwarunkowaniami przyszłych decyzji. To, co robimy teraz, efekty tych działań są fundamentem naszej przyszłości. Zamiast skupiać swoje myśli na wyobrażeniach nieistniejących przecież jeszcze efektów czy na celu, co którego zmierzamy, możemy skupić się na aktualnych działaniach i wykonywać je zdecydowanie bardziej świadomie i efektywnie. Od tego, co robimy teraz będą zależeć przyszłe możliwości, spośród których będziemy wybierać. W tym kontekście znów zdajemy się ponosić odpowiedzialność moralną za brak zaangażowania, za bezwartościowe spędzanie czasu, za marnowanie sprzyjających nam okoliczności.

Jeśli nie zadbamy o jakość naszych działań teraz, może w przyszłości okazać się, że — tak, jak

w przypadku braku znajomości samego siebie — chcemy móc robić dobrze, ale możemy robić źle. Zachowania w oparciu o bodźce, które będą nam dostępne mogą pozostać bardzo utrwalone. Dlatego to właśnie terażniejszość jest tym momentem, w którym możemy pracować nad prosceniem przyszłych decyzji.

To tutaj także możemy się zastanowić (bez wnikania w tej chwili w kwestie praktyczne), czy kara za zły postępek nie mogłaby raczej przyjąć formy umieszczenia delikwenta w takim otoczeniu, w którym otrzyma korzystny dla niego przykład wartościowych działań, w którym — poza samą suchą wiedzą, która może nie być wystarczająco silnym bodźcem — na własne oczy przekona się o korzyściach płynących z życia zgodnego z prawem? W którym zmieni się zarówno jego wyobrażenie o sytuacji, jak i jego wyobrażenie o decyzjach? Czy może przynieść efekt (pomijając usunięcie takiej osoby poza społeczeństwo) kara, w trakcie której osoba znajduje się w otoczeniu tych, którzy się nie zmienili, czy raczej mogłaby znaleźć się wśród tych, którzy już się zmienili?

System wartości jako zewnętrzna miara

W codziennych sytuacjach niebagatelną rolę odgrywał będzie uznany przez nas system wartości. Nie mówię tutaj rzecz jasna o rozbudowanym systemie teoretycznym czy światopoglądowym. Chodzi o zestaw wartości, które pozwolą nam przystawić pewną — choćby absolutną i nieosiągalną — miarę w procesie podejmowania decyzji, tym bardziej im bardziej czas na decyzję i refleksję jest ograniczony. Jeśli ważna jest dla mnie uczciwość, miłość, odwaga, altruizm — ale rzecz jasna może być to interes własny, egoizm, pieniądze itp. — to taki system może być dobrym oparciem w przypadku oceny opcji działania, które w danej sytuacji się jawią. Chodzi tutaj rzecz jasna o takie wartości, jakie sam uznaję i jakimi je uznaję. W wypracowaniu takiego spójnego systemu, swego rodzaju wzorca, może pomóc filozofia czy religia. Bez takiego systemu zdajemy się być skazani na pastwę chwilowych zachcianek, żądz i instynktów. Co aktualnie wykorzystujemy przy podejmowaniu codziennych decyzji? Jakimi wartościami się kieruję? To ważne pytania nawet, jeśli już dysponujemy jakimś wypracowanym systemem. Warto uczciwie wobec siebie sprawdzać swoje postępy w jego stosowaniu.

Odpowiedzialność

Przyjęcie tego punktu widzenia zdaje się nakładać na nas sporą odpowiedzialność. Przypomina nam także, że nie jesteśmy samotną wyspą. Przykład dawany nam przez innych, rozmowy, wspólne rozwiązywanie problemów czy spędzanie czasu — wszystko to są bodźce, które mogą mieć znaczący wpływ na podjęte przez nas decyzje. Otoczenie w jakim się znajdujemy ma na nas wpływ i to nie ulega wątpliwości. Ale i my sami, naszym przykładem, naszą wiedzą, przemyśleniami jesteśmy bodźcem dla innych. Odpowiedzialność za wpływ na innych nie może zostać ograniczona jedynie do autorytetów, to jedynie skala tego wpływu w przypadku autorytetów będzie większa.

Założenie istnienia wolnej woli wydaje się (poza innymi konsekwencjami) nakładać na nas obowiązek rozwoju, nauki, refleksji. Ten obowiązek i tak już biorą na siebie, i słusznie, niektórzy ludzie. Wydaje się, że w przypadku ludzi wierzących, których wiara zakłada istnienie wolnej woli, odpowiedzialność jest jeszcze większa, a i motywacja do rozwoju i poszerzania horyzontów zapewne ogromna. I choć taki obowiązek może pochodzić z innych źródeł, to jak się okazuje wolna wola też jest jego źródłem — jeśli uważamy, że mamy wolną wolę, to już samo to założenie nakłada na nas moralną odpowiedzialność dotyczącą rozwoju.

Odrzućmy wolną wolę

A teraz, na koniec, odrzućmy istnienie wolnej woli. Niech nasz wybór spomiędzy opcji, które nam się w danej sytuacji jawią będzie nie wolny, a zdeterminowany — ograniczony do najlepszej według nas. Czyż nie tak człowiek który uważa, że ma wolną wolę często (jeśli nie zawsze) rzeczywiście wybiera? Czy spośród tych możliwości działania, które jak sądzymy mamy do wyboru nie wybierzemy najlepszej? W obu przypadkach (wolnej woli i jej braku) refleksja nad bodźcami, otoczeniem, nad sobą samym i naszymi motywacjami może stanowić punkt wyjścia lub dodatkowy impuls do pracy nad sobą.

Nie zmienia to także kwestii odpowiedzialności — skoro zdeterminowany świat dał nam poczucie wolnej woli, które pozwoliło nam uporządkować relacje społeczne, zmuszeni jesteśmy pozostać przy obecnych, przynajmniej dopóki nie zostanie zaproponowany inny, bardziej odpowiedni sposób regulacji tych relacji. Także z tego względu, że strach przed karą może być bodźcem, który powstrzymuje niektórych przed szkodliwymi działaniami.

Ten więc z nas, który uważa, że ma wolną wolę pozostanie z obowiązkiem dalszego i nieustannego rozwoju.

Dla tego, który uważa, że jest zdeterminowany niniejszy artykuł i refleksja nad nieistniejącym wg niego momentem istnienia może być niemożliwym do uniknięcia bodźcem do dalszego rozwoju czy uświadomienia sobie nieuświadomionych dotychczas motywów działania. I to nie brak zgody czy zgoda na proponowany tutaj punkt widzenia jest decydująca. Tak, jak w przypadku każdej innej treści to własne refleksje i wdrożenie ich wniosków w życie będzie faktem, który rzeczywiście ma znaczenie dla naszych przyszłych działań. Pozostaję z nadzieją, że przemyślenia tutaj zaprezentowane będą wystarczająco silnym bodźcem do dalszych przemyśleń i mniej lub bardziej zdeterminowanych, ale (oby!) jak najkorzystniejszych dla nas wszystkich działań.

Bez względu na pogląd na temat wolnej woli co do tego, że rozwój osobisty jest korzystny, a refleksja nad własnym postępowaniem może nam pomóc zmieniać je na lepsze zgodzimy się chyba wszyscy. Nie każdemu to jednak będzie dane z różnych przyczyn.

Piotr Jaskółka

Ur. 1984, mieszka w Rzeszowie. Stara się zrozumieć rzeczywistość ponieważ tylko zrozumienie umożliwia zastąpienie nieracjonalnych działań lub bezradności przez działania racjonalne. Stąd zainteresowanie m. in. filozofią i polską szkołą cybernetyczną. Swoją wiedzę wykorzystuje w działalności zawodowej (reklama, ochrona wizerunku). Współpracuje z serwisem videosejm.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 07-05-2016)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9999) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9999>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania

wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl